„GŁOS NARODU"

wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Wydanie poranne

Cena 4 halerze

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.

Nr. 411. Kraków, poniedziałek dnia 26 sierpnia 1906. ROK XIV.

Zamach na Stołypina.

W sobotę popołudniu w willi prezydenta ministrów Stołypina, na wyspie aptekarskiej (na delcie Newy) wykonano zamach bombą na Stołypina. Zamach się nie powiódł, gdyż Stołypin wyszedł cało, ale eksplozja pociągnęła za sobą liczne ofiary.

Pierwsze depesze, które rozeszły się z Petersburga zaraz po zamachu, są jeszcze sprzeczne w niektórych szczegółach, wykazują już jednak straszne rozmiary wybuchu bomby.

* * *

O wypadkach, jakie się rozegrały w willi Stołypina, otrzymujemy następujące telegramy:

Petersburg 26 sierpnia. W willi Stołypina podczas przyjęcia rzucono bombę. Stoypin ocalał. **Jego córka odniosła rany. Naczelnik achrany Samjatin został zabity . Są jeszcze inne ofiary w zabitych i rannych.**

Petersburg 26 sierpnia. Petersburska ajencja telgraficzna ogłasza z oficjalnej strony następujące szczegóły zamachu:

„W sobotę około godz. 4 po południu pod bramę willi Stołypina na wyspie aptekarskiej zajechał powóz zaprzężony w dwa rącze konie W powozie siedziały 4 osoby: dwaj cywilni i dwaj wojskowi w uniformach zagranicznych. Wszyscy czterej wysiadłszy weszli do pokoju portjera, przyczem jeden z ubranych w mundur wojskowy, niósł w ręku **helm, w którym się prawdopodobnie mieściła bomba.**

Nagle **bomba wypadła przypadkowo** na podłogę **i eksplodowała z straszną siłą.**

Przebywający w sąsiednim pokoju jenerał **major Samjatin zginął natychmiast, ochmistrzowi Woroniczowi eksplozja oderwała głowę.**

W pokoju portjera zginęły wszystkie znajdujące się tam osoby, wśród nich portjer i także owi sprawcy zamachu.

15-to letnia córka Stołypina, znajdująca się wówczas na piętrze, odniosła **tak ciężkie rany, że konieczną jest amputacya obu nóg. Mały** [illegible] Stołypina doznał złamania nogi. Sam Sto[illegible]n **ocalał.**

Liczba rannych nie jest jeszcze stwierdzona. Wśród nich znajduje się także jeden z dyrektorów petersburskiej ajencji telegraficznej, nazwiskiem Fürst, który wówczas znajdował się w pokoju przyległym do izby portjera.

Powóz, którym przybyli sprawcy zamachu, został zupełnie rozstrzakany; woźnica zginął konie ocalały.

Tylna ściana willi uległa zupełnemu zburzeniu. Siła wybuchu wyrzuciła z zawiasów drzwi wiodące do sali przyjęć.

Berlin 26 sierpnia. „Lok. An." donosi z Petersburg: W willi Stołypina w pobliżu ogrodu botanicznego rozegrała się straszliwa scena. U ministra było przyjęcie, w którym brało udział około 50 osób, wśród nich wielu wysokich urzędników i wojskowych. Stołypin rozmawiał właśnie z gubernatorem Pensy Fole, gdy przed willę zajechał elegancki powóz, z którym siedziało dwóch oficerów konnicy i jeden cywilny. Ten ostatni wyskoczył szybko z powozu i wszedł do przedsionku willi. W tymże momencie nastąpiła strasna detonacya. Willa zatrzęsła się na wszystkich rogach, rozległy się przeraźliwe wołania o pomoc.

Eksplodowała bomba, a eksplozja nietylko **zniszczyła willę,** ale także **pozabijała wszystkie stojące przed nią osoby,** wśród nich **policjantów i detektywów.** Powóz, w którym siedzieli dwaj przybyli oficerowie został rozstrzaskany.

Po wybuchu na piętrze dwoje dzieci Stołypina, chłopczyk i dziewczynka, chcieli wołać o pomoc. Stołypin blady jak trup, ukazał się wśród gruzów i zawołał: „Na pomoc! Prędko, ratujcie moje dzieci!" Dwaj służący pobiegli je ratować. Dzieci były ciężko pokaleczone, Stołypin i jego żona wyszli cało.

Skutki eksplozj isą straszne. **Pod gruzami willi znalazło śmierć 28 osób, a 22 jest ciężko lub lekko rannych.** Na pomoc nadbiegła straż pożarna, wezwano także telefonicznie kozaków, piechotę i żandarmeryę. Ciężko rannych wydobytych z pod gruzów odstawiono do szpitala.

Pomiędzy zabitymi znajduje się jenerał **Samjatin,** gubernator Pensy,**Fostow. pułkownik Federow,** oraz jedna młoda kobieta z dzieckim.

Trzej sprawcy zamachu, ciężko ranni, przeniesieni zostali do szpitala petropawłowskiego. Są to młodzi ludzie; nazwisk ich jeszcze nie stwierdzono.

Po zamachu na placu katastrofy zebrali się wszyscy ministrowie. Stołypin, który swą rodzinę odesłał do miasta, pozostał także na miejscu.

Petersburg 26 sierpnia. Szczegóły zamachu nie są jeszcze dokładnie znane. Według jednej wersyi miał się tylko jeden sprawca zamachu, który w uniformie kapitana żandarmeryi uszedł do willi i rzucił bombę. Nie wiedział on widocznie, że Stołypina nie było jeszcze w sali przyjęć. Liczba ofiar także jeszcze nie jest ustalona. Mówią o 100 zabitych i rannych. W każdym razie wielu rannych przeniesiono do szpitala pułku grenadjerów gwardji i do petropawłowskiego.

Na miejsce katastrofy przybył zaraz gradonaczelnik. Plac otoczono wojskiem i usunięto publiczność.

Berlin 27 sierpnia. (Tel. wł.) »Lok. Anz.« przynosi następujące szczegóły o zamachu: Podczas eksplozji znajdowało się w willi Stołypina około 50 osób. Z tych od wybuchu zginęło na miejscu 28 osób, a 22 odniosło rany. Z rannych zmarło już 6 osób. Wybuch był tak silny, że część willi zawaliła się, c a ł y o g r ó d z o s t a ł z n i s z c z o n y i w i e l e s t a r y c h d r z e w z o s t a ł o w y d a r t y c h z k o r z e n i a m i.

Rzucono tylko j e d n ą b o m b ę. Wybuch pozabijał nietylko osoby w przedpokoju, ale także posterunki policji i żandarmerji stojące w pobliżu; także ż o ł n i e r z e d a l e j s t o j ą c e g o p o s t e r u n k u o d n i e ś l i r a n y.

Zaraz po wybuchu zaczęła się zbiegać publiczność, ale z rozkazu gradonaczelnika wyspę oddzielono wojskiem od miasta. Z pomocą rannym pospieszyło towarzystwo Czerwonego krzyża i zaczęło wydobywać ciała z pod gruzów. Jest jednak bardzo wątpliwem, czy uda się rannych uratować, gdyż r a n y b y ł y t a k z a n i e c z y s z c z o n e p i a s k i e m, ż e n a w e t l ż e j r a n n y m g r o z i g a n g r e n a.

Stołypin na pozór nie odniósł żadnego szwanku. Wczoraj jednakże pojawiły się u niego komplikacje wykazujace, że **system nerwowy Stołypina ucierpiał bardzo.**

Petersburg 27 sierpnia. (Pet. aj. tel.) Według orzeczenia lekarzy, stan zdrowia córki Stołypina jest poważny.

Wiedeń 26 sierpnia. Z Petersburga telegrafują: W sobotę o godz. 3 m. 20 po południu, do willi Stołypina przyjechali powozen trzej ludzie i jeden cywilny, dwaj wojskowi, i wysiadłszy z powozu weszli bez przeszkody do sali przyjęć, gdzie rzucili bombę. Wybuch był straszny. Willa uległa prawie zupełnemu zniszczeniu od eksplozji i od pożaru, który potem powstał. Zginął jen. Samjatin, ochmistrz Woronin, któremu wybuch oderwał głowę, dalej sprawcy zamachu i woźnica. Siła eksplozji była tak wielka, że dzieci Stołypina, znajdujące się na piętrze, odniosły rany.

Liczbę zabitych i rannych oceniają na 50.

W powozie, którym przybyli sprawcy zamachu, znajdowały się rewolwery.

Petersburg 26 sierpnia. Jak przypuszczają, sprawca zamachu wchodząc szybko do willi potknął się i dlatego eksplozja nastąpiła przedwcześnie. Liczą 19 osób zabitych, wśród nich także i kobiety, a około 20 rannych. Stołypin podczas zamachu znajdował się na balkonie.

Policya sądzi, że sprawcy zamachu nie pochodzili z Petersburga, lecz że przybyli z prowincji.

Petersburg 27 sierpnia. (Pet. aj. tel.) Córka Stołypina przepędziła noc spokojnie, po wstrzyknięciu morfiny; stan jej jest dosyć normalny. Popołudniu odbyło się konsiljum lekarzy w sprawie amputacji. Carowa wdowa poleciła dowiadywać się w swojem imieniu o stan zdrowia dzieci Stołypina.

W szpitalu Piotra i Pawła znajduje się 24 zwłok i 22 rannych. — Sześciu rannych zmarło, tak, iż liczba zabitych wynosi obecnie 30.

Czterej ranni, podejrzani o współudział w zamachu, zostali również umieszczeni w szpitalu Piotra i Pawła, gdzie ich strzeże wojsko.

Petersburg 27 sierpnia. (Pet. aj. tel.) Śledztwo w sprawie zamachu w willi Stołypina wykazało że **sprawy zamachu przybyli do Petersburga z Moskwy** koleją Mikołajews ką i wynajęli pokoje umeblowane przy ulicy Morskaja. Wieczorem poprzedniego dnia byli oni w letniej operze dokąd udali się tym samym powozem, którym przybyli do willi Stołypina. Główny sprawca jest dość silnie zbudowanym 25 letnim mężyczyzną. Miał on na sobie nowy mundur oficerski pod mundurem brudną bieliznę cywilną.

Podczas eksplozji przyjmował Stołypin dwóch marszałków, którzy twierdzą, że nastąpiły **dwie lub trzy eksplozje.**

Pierwszemi słowami jakie wyrzekł Stołypin po zamachu, było pytanie o rodzinę. Stołypin sam osobiście wydobył swe dzieci z pod gruzów. Córeczka Stołypina ma zdruzgotane obie nogi i oprócz tego ciężkie rany na ciele. Trzyletni synek Stołypina ma złamaną prawą kość biodrową i ranę na głowie. Rany dzieci zasypane były piaskiem i rumowiskami. Dzieci odwieziono do szpitala.

Zwłoki zabitych są strasznie zmiażdżone, prawie nie do poznania. Jak obecnie donoszą, przed kilku dniami chciał Stołypina ostrzedz przed zamachem zwolniony ze służby oficer Boborypin, lecz nie został przyjęty. Wczoraj pomocnik ministra Materow przesłuchał Boborypina.

Petersburg 27 sierpnia. (Pet. aj. tel.) O zamachu na Stołypina donosi jeszcze co następuje: Sprawcy zamachu przybyli w zamkniętym powozie w chwili, gdy lista gości była już zamknięta. Chociaż był to dzień przyjęć, służba nie chciała przybyłych wpuścić. Przybyli chcieli siłą utorować sobie drogę do pokojów przylegających do sali przyjęć, w których goście oczekiwali na prezydenta ministrów. Podczas utarczki ze służbą jeden z przybyłych, ubrany w mundur oficera żandarmerji, rzucił bombę. która eksplodowała ze straszną siłą. Wybuch bomby zniszczył przedpokój, w którym nastąpiła eksplozja, pokój szwajcara, prowadzący do sali przyjęć, wejście na schody i balkon na drugiem piętrze. Prezydent ministrów, który właśnie w swoim salonie udzielał przyjęć, nie odniósł rany, jego córka i syn, którzy znajdowali się na balkonie, odnieśli rany, a mianowicie, córka rany w obie nogi, syn w bok ciała. Ranne dzieci Stołypina przeniesiono do szpitala.

Eksplozja pociągnęła za sobą wiele ofiar szczególniej z pośród persnalu, który podczas zamachu znajdował się w przedpokoju. **Ofiarą zamachu padło około 60 osób,** z czego zginęło 27. Wśród zabitych znajduje się **minister** Chwostow major Samjatin, miestrze ceremonii Woronin, ks. **Nakaszidze,** kapitan żandarmerji **Fedorow ajent policji Kasancew,** szwajcar i osoby z pośród służby. **Trzech sprawców zamachu zginęło, czwartego ujęto. Wśród rannych znajdują się dwaj urzędnicy ministerjalni i jeden generał** artylerji. Budynek został częściowo zniszczony.

Bezpośrednio po wybuchu złożyli Stołypinowi wizyty ministrowie skarbu, marynarki i wojny, jeneralny kontroler, bawiący w Petersburgu, książęta i członkowie ciała dyplomatycznego.

Berlin, 27 iserpnia. (tel. wł.) „Lok. Anz“ podaje, iż wsrząśnienie nerwowe któremu uległ Stołypin, jest tak silnie, iż prawdopodobni w **najbliższych dniach nastąpi uwolnienie prezydenta ministrów z jego stanowiska ze względu na stan zdrowia.**

Telegram cara.

Petersburg. 27 sierpnia. (Pet. aj. tel.) Car Mikołaj wystosował do prezydenta ministrów Stołypina następujący telegram:

Nie mam słów na wyrażenie mego oburzenia. Dziękuję Bogu, że Pana ochronił i spodziewam się z całego serca, że syn pański i córka wkrótce wyzdrowieją, jak również i inni ranni. *Mikołaj.*

Petersburg. 27 sierpnia, (Pet. aj. tel.) Stołypin otrzymał telegramy także od **w. ks.** Włodzimierza, Konstantego i Aleksandra, oraz od w. księżnych Elżbiety, Eugenji i hr. Wittego.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 27 sierpnia.

— **Nabożeństwo.** W kościele OO. Dominikanów wczoraj w uroczystość św. Jacka, patrona Polski i Litwy sumę celebrował kanclerz książęco-biskupi, ks. prałat dr Władysław Bandurski, a kazanie wygłosił przeor konwentu OO. Dominikanów, O. Piotr Zaczek.

— **Z teatru miejskiego.** W tygodniu bieżącym teatr krakowski, zwyczajem lat poprzednich, zapoznaje publiczność przejezdną z utworami treści patrjotycznej. Na afiszu widnieć będą: „Wesele“, „Dziady“, „Tamten“, „Warszawianka“, „Konfederaci barscy“, „Kordyan“, „Wyzwolenie“. — W „Warszawiance“ główną rolę Maryi odtworzy pani Orwidowa. — Próby ze sztuk Fredry, które mają inaugurować sezon, rozpoczną się w tygodni bieżącym. Przedstawienia zaczynają się o godzinie 7 wieczorem.

— **Zapiski osobiste.** P. Mieczysław Frenkel, artysta sceny warszawskiej, w powrocie z zagranicy do Warszawy, bawi w Krakowie.

— **Warsztat dla uczniów szkół średnich** w Krakowie został przeniesiony z parku Dra Jordana do realności miejskiej »Schnajdrówka« (ul. Podzamcze 30). Praca w warsztacie rozpocznie się od 1 października i trwać będzie do końca roku szkolnego. Warunki przyjęcia i dni wpisu ogłoszone będą w czasie właściwym.

Stacja ratunkowa opatrzyła w niedzielę w nocy Ludwika Lissowskiego, 43 lat liczącego posadzkarza, któremu jego towarzysze w szynku w Zakrzówku zadali kilka ran kłutych.

Tejże nocy opatrzono 32 lat liczącego Józefa Janika, czeladnika stolarskiego i jego żonę Józefę, pobitych i pokłutych przez towarzyszy w ulicy Piotra Michałowskiego.

— **Ucieczka dziecka ze szpitala.** Do szpitala św. Ludwika przywieziono w niedzielę o godzinie 4tej rano bardzo chorego na gardło 6-letniego Józefa Jarzynę, synka urzędnika Magistratu. O godzinie 7mej rano chłopczyk znikł ze szpitala boso i w koszulce. Jak przypuszczają, chłopczyk prawdopodobnie w gorączce wymknął się przez okno parterowe. Do wieczora dziecko nie zostało odnalezione.

AKADEMIA HANDLOWA W KRAKOWIE.

Dyrekcya Akademii handlowej w Krakowie ogłaszając sprawozdanie za ubiegły rok szk. 1906 wyraziła nadzieję, „że nowy rok szkolny 1907 nową erę w rozwoju szkoły stanowić będzie, dwie bowiem sprawy, od których byt i rozwój szkoły w pierwszym rzędzie zależą. doczekały się załatwienia; sprawami temi są: odpowiednie pomieszczenie i własny etat nauczycielski.“ Nowy rok szkolny rozpocznie się już w nowym, wspaniałym gmachu przy ulicy Straszewskiego, wybudowanym znacznym nakładem i kosztem przez gminę miasta Krakowa oraz Izbę handlową przy wydatnej subwencyi Sejmowej dla uczczenia 50 letniego jubileuszu panowania cesarza. Gmach ten zbudowany wedle planów prof. Zawiejskiego, odpowiada wszystkim najdalej idącym wymaganiom pedagogii i hygieny i pomieści obok sal wykładowych, salę kantorową, eksperymentalną oraz odpowiednie zbiory i pracownie.

Stałe grono nauczycielskie składa się obecnie z dyrektora i 5 profesorów, nadto udzielać będą nauki jak dotąd profesorowie uniwersytetu, oraz innych zakładów naukowych w charakterze docentów.

O ile zatem Kuratorya Wyższej Szkoły Handlowej starała się wypełnić zobowiązania swe wobec społeczeństwa dzięki nadmiernym ofiarom miasta i innych czynników utrzymujących szkołę — o tyle ma też prawo Kuratorya, „gmina kraj. izba handlowa i t. p. wystąpić wobec społeczeństwa z żądaniem zrozumienia i uznania myśli tkwiącej w tej ofierze i odzywa się do Rodziców z prośbą, by zastanawiając się nad przyszłością swych dzieci, obejmowali szersze horyzonty rozwijającej się i ciągle w coraz szerszej mierze zapotrzebowanej pracy zawodowej, by patrząc bez złudzeń na te rzesze niezadowolonych w najrozmaitszych szeregach urzędniczych, zwrócili swe dzieci na tory pracy zawodowej, której u nas za mało, a która zapewnia zaszczytne i korzystne stanowiska nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami“.

Jak mało rozumie społeczeństwo nasze korzyści płynące z nauk udzielanych w szkołach zawodowych, wykazują cyfry na podstawie dat urzędowych. W monarchii całej jest wyższych szkół (akademii) handlowych z jęz. wykładowym niemieckim 12 z liczbą słuchaczy 2589, z jęz. wykładowym czeskim szkół 6 słuchaczy 1079, szkół włoskich 2 słuchaczy 180, szkół polskich 2 słuchaczy 174.

Dwuklasowych szkół handlowych mamy z jęz. wykł. niemieckim 17 uczniów 2050, z jęz. wykł. czeskim szkół 11 uczniów 770 — polskiej takiej szkoły dotychczas niema żadnej.

Szkół handlowych uzupełniających niemieckich 19 liczy uczniów 2548, czeskich 7 uczniów 371, włoskich 1 uczniów 91, polskich 2 uczniów 153. Nie licząc kursów przeznaczonych dla abituryentów szkół średnich ani fachowych ani żeńskich szkół handlowych uczęszcza w Austrji do wymienionych 79 szkół handlowych razem uczniów 10.005 — w tem jest 327 uczniów w 4 szkołach polskich (c. k. Akademia handlowa i szkoła uzupełniająca we Lwowie, Akademia handlowa i szkoła uzupełniająca w Krakowie.) Ze wszystkiej zatem młodzieży kształcącej się w monarchii naszej w szkołach handlowych wszystkich 3 typów uczęszcza do szkół w Krakowie i Lwowie 3'26 procent tylko.

Jest to chyba stanowczo za mało — a przecież młodzieniec z ukończoną niższą szkołą średnią lub wydziałową (pod pewnymi warunkami), kształcąc się przez lat 4 w wyższej szkole (akademii) handlowej i kończąc ją z dobrym ostępem *zyskuje i prawo jednorocznej służby woj-skowej* i *dostęp do Akademii eksportowej w Wiedniu i wszechnic handlowych istniejących w Niemczech i może odrazu otrzymać samodzielną posadę, na której znaleźć może bardzo ładne utrzymanie a nawet dojść do poważnego stanowiska w zawodzie handlowym,* bankowym, asekuracyjnym itd. jeżeli mu nie zabraknie energji samodziel[illegible] i rzutkości. Jakby nasz handel mógł się wz[illegible] wysoko i otrząsnąć z pęt narzuconych mu p[illegible] zagranicę, gdyby kupcy we własnym dobrze z[illegible] zumianym interesie zechcieli swych synów ksz[illegible] cić zawodowo, bo handel oprócz rąk — potrz[illegible] głowy i nauki, potrzebuje szerszych horyzon[illegible] ogarnięcia dążeń i pracy nie jednego tylko kraju, lecz świata całego — a praktyka sama tego nie da — tu musi teorya przyjść jej w pomoc, wskazać drogi, otworzyć nowe widnokręgi, dać broń do ręki — a praktyka przysporzy i jednostkom i społeczeństwu dobrobytu.

Wydawca Dr. Antoni Beaupre, redaktor odpowiedzialny Jan Grzywiński, drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem St. Tomaszewskiego.